

Anna Wyrozumska

PROBLEM ISTNIENIA W PRAWIE MIĘDZYNARODOWYM
PUBLICZNYM SŁUŻEBNOŚCI MIĘDZYNARODOWYCH

1. GENEZA INSTYTUCJI SŁUŻEBNOŚCI MIĘDZYNARODOWYCH

Instytucja służebności narodziła się w rzymskim prawie prywatnym, gdzie zaliczana była do praw rzeczowych, skutecznych wobec każdej trzeciej osoby, nadających określönemu podmiotowi ograniczone prawo do cudzej rzeczy¹. Prawo rzymskie wykształciło dla tej instytucji szereg zasad², które później świadomie przeniesiono do stosunków wychodzących poza ramy prawa prywatnego.

Po raz pierwszy użyto nazwy służebność na określenie stosunku prawa publicznego w XIII w. w umowie zawartej przez rycerza Lichtensteinu Jana z miastem Speyer, w której rycerz ten przyznawał mieszkańcom miasta prawo schronienia się na zamku, w razie grożącego im niebezpieczeństwa³.

Rozwój służebności prawa publicznego przypada na okres po pokoju westfalskim, co związane było z rozpadem Cesarstwa Niemieckiego i powstaniem szeregu drobnych państweczek niemieckich, któ-

¹ Na temat służebności w prawie rzymskim: R. Taubenschlag, W. Kozubski, *Historia i instytucje rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1974, s. 11, 151 i n.

² Są to następujące zasady: służebność polega na powstaniu węzła prawnego między podmiotem uprawnionym do korzystania z rzeczy a samą rzeczą obciążoną; wymaga biernego zachowania właściciela rzeczy obciążonej (*servitus in faciendo consistere nequit*); nikt nie może mieć służebności na własnej rzeczy (*nemini res sua servit*); służebność wygasa, gdy podmiot uprawniony staje się właścicielem rzeczy obciążonej i vice versa; służebności nie można domniemywać; należy ją interpretować ścieśniająco; podmiot uprawniony ma obowiązek szanowania rzeczy obciążonej, strzeżenia jej itp. Por. Taubenschlag, Kozubski, *op. cit.*, s. 152 i n.

³ Umowa pochodzi z 1281 r. Podaje tę wiadomość A. F. Váli, *Servitudes of International Law. A Study of Rights in Foreign Territory*, London 1958, s. 36.

re — by istnieć — zmuszone były ustanawiać stosunki o charakterze serwitutalnym⁴. By zapewnić sobie możliwość swobodnego poruszania się z enklawy do enklawy, tworzone prawa przejścia (*servitutes itineris*), w czasie pokoju dla celów pokojowych, w czasie wojny dla przejścia oddziałów wojskowych, przewozu broni itp. Jednocześnie powstawał problem korzystania ze wspólnych rzek, dostępu do morza państw położonych z dala od niego czy korzystania z kopalń lub pastwisk. Znajdował on również rozwiązanie w drodze ustanawiania praw, które przypominały służebności prawa prywatnego. W nauce zaczyna się pojawiać szereg nazw na określenie tej instytucji, takich jak: *quasi-servitut*, *servitutes quondam splendoras*, *ius territoriale speciale*, *regalia vel iurisdictio in alieno territorio*⁵. Sam termin *servitus iuris publici* pojawił się w drugiej połowie XVII w., a za jego autora uważany jest Vitriarius⁶.

W tym samym czasie służebności rozszerzają swoje zastosowanie na prawo międzynarodowe. Tak np. traktat pokoju kończący wojnę trzydziestoletnią ustanawia serwitut na korzyść Francji, przyznając jej prawo utrzymywania garnizonu w Philippsburgu⁷.

Brak jest jeszcze teorii służebności w nauce prawa międzynarodowego. Aczkolwiek H. Grocjusz wymienia pewne prawa, które można by nazwać służebnościami⁸, ale nie zajmuje się ich naturą prawną i nie uznaje ich wyjątkowego charakteru. Dopiero nauka niemiecka w XVIII w. rozwinęła teorię służebności w prawie międzynarodowym. Pierwszym prawnikiem niemieckim zajmującym się tym zagadnieniem był Christian Wolff⁹. Interesował go głównie problem sposobu powstania służebności. To on nadał tym stosunkom nazwę *servitutes territoriorum* i głosił, że należy do nich stosować w drodze analogii zasady prawa prywatnego. Później problem ten stał się przedmiotem zainteresowań G. Mosera i G. F. Martensa¹⁰.

⁴ G. Crusen, *Les servitudes internationales*, „Recueil des Cours Académie de Droit International” (RCADI) 1928, t. II, s. 14; J. Gilas, *Tranzyt w prawie międzynarodowym*, Toruń 1967, s. 209, 214.

⁵ Váli (*op. cit.*, s. 36) i Crusen (*op. cit.*, s. 13 i n.) podają także inne nazwy.

⁶ Crusen, *op. cit.*, s. 16.

⁷ Traktat zawarty w Münster, § 76 i 77.

⁸ H. Grocjusz (*De Jure Belli ac Pacis*, księga II, rozdz. 15, § 6) pisze o prawie przejścia przez obce terytorium, traktując je jako prawo naturalne *ius utilitatis innoxiae*, oraz o zobowiązaniu niefortyfikowania określonych miejsc.

⁹ Ch. Wolff, *Jus Gentium Naturale*, b. m. w., 1749.

¹⁰ Váli (*op. cit.*, s. 41) i Crusen (*op. cit.*, s. 19) podają nazwiska wielu innych ówczesnych autorów, których ten problem zainteresował.

2. KLASYCZNA KONCEPCJA SŁUŻEBNOŚCI MIĘDZYNARODOWYCH

Zastosowanie teorii serwitutów prawa prywatnego do prawa międzynarodowego znajdowało swoje źródło w traktowaniu suwerena jako *dominus terrae*, mającego w stosunku do terytorium państwa-dominium prawo własności. Zakładano dalej, że stosunki istniejące między suwerenami stają się ciężarami obciążającymi terytorium, przez co posiadają rzeczowy, a nie obligacyjny charakter.

Jedną z pierwszych definicji służebności międzynarodowych jest definicja Jean-Louisa Klübera, zgodnie z którą „służebnościami nazywamy prawo państwa lub systemu państw skonfederowanych, oparte na tytule specjalnym, które ogranicza na jego korzyść wolność innego państwa lub systemu państw skonfederowanych, nie godząc w jego suwerenność”¹¹. Przykładami tego typu stosunków mogą być zdaniem J. L. Klübera stosunki ustanowione traktatem zawartym w Münster w 1648 r. (art. 14) o zamknięciu dla żeglugi rzeki Skaldy czy traktatu utrechckiego z 1713 r., w którym Francja zobowiązała się wobec Wielkiej Brytanii do niefortyfikowania Dunkierki, czy wreszcie prawo utrzymywania garnizonu na granicy niderlandzko-austriackiej, przyznane Niderlandom traktatem granicznym z 1715 r.¹²

W 50 lat później P. L. E. Pradier-Fodéré sformułował definicję służebności międzynarodowych, która przez długi okres czasu uważana była za poprawną. Zgodnie z nią służebności międzynarodowe są „ograniczeniami umownymi i trwałymi nałożonymi na suwerenność terytorialną państw na korzyść innych państw, tworzącymi prawo rzeczowe”¹³.

Tak więc służebności międzynarodowe, zgodnie z klasyczną doktryną, posiadają pewne specyficzne cechy¹⁴:

1) są prawem rzeczowym skutecznym wobec samych stron stosunku, ale także wobec każdego innego państwa (*erga omnes*), a w konsekwencji zmiana suwerena (sukcesja państw) nie powoduje automatycznego ich wygaśnięcia;

2) podmiotami ich są suwerenne państwa;

3) przedmiotem zaś — „prawa suwerenne i inne prawa należące

¹¹ J. L. Klüber, *Droit des gens moderne de l'Europe*, Paris 1831, s. 233 i n.

¹² *Ibidem*, s. 235 i n.

¹³ P. L. E. Pradier-Fodéré, *Traité de droit public européen et américain*, Paris 1885, t. II, s. 397.

¹⁴ Por. L. Oppenheim, *International Law a Treatise*, London 1952, t. I, s. 540 i n.; Crusen, *op. cit.*, s. 31 i n.; A. S. Bustamante, Y. Sirven, *Droit International Public*, Paris 1936, księga IV, s. 181 i n.; Klüber, *op. cit.*, s. 233.

nawet do domeny prawa cywilnego pod warunkiem, że są one zgodne z zasadą suwerenności"¹⁵;

4) podlegają ścisłej interpretacji (restryktywnej);

5) są prawem trwałym, a więc nie podlegają działaniu klauzuli *rebus sic stantibus*, wygasają jedynie w trzech przypadkach: za wspólną zgodą stron, wraz z upływem terminu, na który zostały ustanowione i w drodze „konsolidacji stron”¹⁶;

6) są tego typu prawem, w którym terytorium jednego państwa służy interesom drugiego państwa.

Wśród służebności międzynarodowych można przeprowadzać rozmaite klasyfikacje. Podziałem zaczerpniętym z prawa rzymskiego jest podział na służebności pozytywne i negatywne¹⁷.

Pierwsze z nich — *servitutes iuris gentium affirmativae*¹⁸ — dają państwu prawo podejmowania pewnych działań na terytorium drugiego państwa. Jest to np. prawo budowy i użytkowania linii kolejowej, budynku urzędu celnego, prawo przejścia jednostek wojskowych, korzystanie z obcego portu itp. Do tego typu praw należą i te, które dają państwu prawo żądania, aby jego obywatele mogli podejmować pewne czynności na terytorium innego państwa, np. prawa połowu.

Służebności negatywne¹⁹ dają państwu uprawnionemu do nich pra-

¹⁵ Klüber, *op. cit.*, s. 233. Niektórzy autorzy twierdzą, że przedmiotem służebności jest terytorium państwa, np. Oppenheim, *op. cit.*, s. 538—540 (stwierdza, że przedmiotem służebności międzynarodowej jest całe lub część terytorium państwa, którego zwierzchnictwo terytorialne ograniczone zostało takim serwitutem); podobnie Váli, *op. cit.*, s. 305.

¹⁶ Klüber, *op. cit.*, s. 233.

¹⁷ W prawie rzymskim rozróżniano służebności dodatnie i ujemne. Dodatnie polegały na znoszeniu przez właściciela gruntu służebnego działań osoby uprawnionej (np. A musi znosić, że B przechodzi przez jego grunt), ujemne zaś na powstrzymaniu się przez właściciela gruntu od pewnych czynności, które mógłby wykonywać z racji swojej własności (np. A nie może zasłaniać światła B i stąd nie może wznosić na swoim gruncie zbyt wysokich budynków). Podział służebności międzynarodowych na negatywne i pozytywne stosują: J. Makowski, (*Zasady prawa międzynarodowego*, Warszawa 1915, s. 84), Pradier-Fodéré (*op. cit.*, t. II, s. 398), Oppenheim (*op. cit.*, s. 540), Bustamante (*op. cit.*, s. 185). Przeciwno podziałowi opowiada się L. Cavaré, (*Le droit international public positif*, Paris 1951, t. I, s. 289). Niektórzy, jak Váli (*op. cit.*, s. 243), L. Delbez (*Les principes généraux du droit international public*, Paris 1964, s. 243), twierdzą, że wszystkie służebności międzynarodowe są służebnościami negatywnymi, nie wymagają żadnego pozytywnego działania. Natomiast J. Basdevant (*L'affaire des pêcheries des côtes septentrionales de l'Atlantique*, „Revue Générale de Droit International Public”, 1912, s. 458) twierdzi, że w prawie międzynarodowym można mówić jedynie o służebnościach pozytywnych.

¹⁸ Liczne przykłady można znaleźć u Bustamante, *op. cit.*, s. 189 i n.

¹⁹ *Ibidem*, s. 198 i n.

wo domagania się od państwa obciążonego powstrzymania się od wykonywania w pewnych sytuacjach swojego zwierzchnictwa terytorialnego. Tego typu uprawnieniem jest prawo żądania, by państwo sąsiednie nie fortyfikowało określonych miast, nie zakładało baz wojskowych. Charakterystycznym przykładem służebności negatywnych jest art. 7 traktatu laterańskiego z 1929 r.²⁰, w którym Włochy zobowiązały się wydać zarządzenia zabraniające wznoszenia budynków w obrębie obszaru okalającego miasto Watykan, które mogłyby je zasłonić. Z punktu widzenia państwa obciążonego istotą służebności pozytywnych polega na *in patiendo*, tzn. znoszeniu działań uprawnionego, negatywnych zaś na *in non faciendo* tzn. niepodejmowaniu pewnych czynności, do których normalnie państwo jest uprawnione.

Zarówno więc w jednym, jak i w drugim przypadku państwo obciążone nie może być zmuszone do podejmowania jakichkolwiek działań, co pozostaje w zgodzie z rzymską zasadą *servitus in faciendo consistere non potest*. Czasami jednak zdarza się, że państwo obciążone wykonuje pewne czynności w związku ze służebnością, np. wystawia dokumenty przewozowe, nie jest to jednak wyjątek od zasady. Często także państwo obciążone jest jednocześnie uprawnione do wykonywania podobnych praw na terytorium państwa uprawnionego, stąd też np. Klüber proponuje wyróżnić służebności jednostronne i wzajemne²¹.

Niektórzy autorzy²² przeprowadzają podział na służebności ekonomiczne i militarne. Pierwsze to prawa przyznawane dla zaspokojenia interesów ekonomicznych państwa: handlowych, komunikacyjnych, celnych, np. prawo połowu ryb, żeglugi po rzekach, przyznawanie stref wolnocłowych. Służebnością militarną jest z kolei prawo utrzymania oddziałów wojskowych na obcym terytorium, obowiązek niefortyfikowania pewnych obszarów, demilitaryzacja itp.

Różne sposoby powstania służebności są źródłem podziału na naturalne i traktatowe²³. Służebności naturalne²⁴ są to tego typu ogranicze-

²⁰ Identyczną służebność znało prawo rzymskie; por. Taubenschlag, Kozubski, *op. cit.*, s. 152.

²¹ Klüber, *op. cit.*, s. 235.

²² Cavaré (*op. cit.*, s. 285, 286 i 289) uważa tę klasyfikację za najwłaściwszą i dodaje do niej grupę służebności specjalnych, do których zalicza np. uprawnienia przysługujące Włochom na placu św. Piotra w Rzymie, Crusen (*op. cit.*, s. 35) dodaje grupę służebności politycznych, S. Holstein (*Dictionnaire diplomatique*, Paris 1934, t. II, s. 780) wyróżnia służebności kolejowe i administracyjne. Zob. także Oppenheim, *op. cit.*, s. 541. Zwalcza ten podział Váli, *op. cit.*, s. 243.

²³ Por. L. Ehrlich, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1915, s. 552; Oppenheim, *op. cit.*, s. 536; Makowski, *op. cit.*, s. 81; G. G. Wilson, F. Tucker, *International Law*, New York 1910, s. 123.

²⁴ Wyróżnienie służebności naturalnych znalazło wielu przeciwników, np. G. Scelle (*Cours de droit international public*, Paris 1948, s. 239) twierdzi, że służebności na-

nia zwierzchnictwa terytorialnego państwa, którym żadne państwo nie może się nie poddać bez naruszenia naturalnego porządku rzeczy i zasad dobrego sąsiedztwa. Jest to obowiązek przyjmowania wód naturalnie spływających z obszaru sąsiedniego czy prawo nieszkodliwego przepływu przez morze terytorialne²⁵. Są to prawa pochodzenia głównie zwyczajowego. W odróżnieniu od nich służebności traktatowe — *servitutes juris gentium voluntariae* — to te, na które państwo wyraziło swą zgodę w drodze umowy.

3. KRYTYKA KONCEPCJI KLASYCZNEJ SŁUŻEBNOŚCI MIĘDZYNARODOWYCH

Krytyka służebności międzynarodowych pojawia się na przełomie XIX i XX wraz ze zmianą poglądów na istotę stosunku łączącego państwo i terytorium. Terytorium przestało być uważane za rodzaj własności publicznej przysługującej suwerenowi; zaczęto je traktować jedynie jako przestrzeń, w której może być wykonywana władza państwa.

G. Crusen uważa rok 1901²⁶ za moment przełomowy dla doktryny klasycznej. Jest to rok publikacji pracy niemieckiego autora K. V. Frickera, *Staat und Staatsgebiet*, którą rozpoczął on walkę ze służebnościami międzynarodowymi. Jego teoria (*Raumtheorie*) rozwinięta następnie przez G. Jellinka, głosi, że między państwami suwerennymi mogą mieć miejsce jedynie stosunki quasi-serwitutalne, podlegające zasadom prawa zobowiązań, a nie prawdziwe służebności. Ten stan spowodowany jest nieistnieniem przedmiotu własności państwa, na który mogłyby one być nałożone. Dla K. V. Frickera koncepcja służebności jest tworem sztucznym. Píše on: „służebności prawa publicznego nie istnieją, są one sprzeczne z prerogatywami państwa. Są całkiem zbędne. Służebności są wymysłem prawników, którzy chcieli wyjaśnić fakty zrodzone w imperium germańskim przez wymieszanie pojęć prawa prywatnego i publicznego. Poprzez absolutny brak jasności w teorii służeb-

turalne „wywodzą się z natury rzeczy i są tylko ograniczeniem kompetencji terytorialnej państwa”. Podobnie H. Bonfils (*Manuel de droit international public*, Paris 1905, s. 179), Delbez (*op. cit.*, s. 244), Bustamante (*op. cit.*, s. 183), Váli (*op. cit.*, s. 303).

²⁵ Váli (*op. cit.*, s. 17) przeczy, by prawo nieszkodliwego przepływu było służebnością. Wilson i Tucker (*op. cit.*, s. 152) zaliczają je do służebności generalnych — o charakterze uniwersalnym, wiążących wszystkie państwa w jednakowy sposób. W. E. Hall (*A Treatise on International Law*, Oxford 1904, s. 160) wyraźnie stwierdza, że prawo nieszkodliwego przepływu jest służebnością naturalną.

²⁶ Crusen, *op. cit.*, s. 25.

ności mogą tylko deformować prawo międzynarodowe publiczne"²⁷. Podobne poglądy głoszą tacy autorzy, jak: E. Nys²⁸, J. de Louter²⁹, F. von Liszt³⁰.

Spróbujmy zebrać zarzuty stawiane służebnościom międzynarodowym. Głównym zarzutem jest analogia z prawem prywatnym, prawem opartym na pojęciu własności. Argumentuje się, że skoro w prawie międzynarodowym nie ma pojęcia własności, to nie może tam być służebności międzynarodowych. Stosunki, które kryją się pod tym pojęciem, to „zwykłe odstępienia kompetencji na rzecz innego państwa”³¹. Z zarzutem tym łączy się następny. Skoro prawo międzynarodowe nie uznaje pojęcia własności, to nie mogą istnieć w nim prawa rzeczowe³². K. Strupp stwierdza wyraźnie: „Są tylko prawa i obowiązki ważne między dwoma stronami [...]. W prawie narodów nie istnieją zobowiązania obciążające terytorium [...]. Traktaty są *res inter alios actae* dla nowego państwa, służebności nie mogą go obciążać. Nowe państwo nie było stroną traktatu i nie może być nim związane”³³. Podobne stanowisko zajęli: E. J. S. Castrén³⁴, K. Keith³⁵, P. Guggenheim³⁶. Sam Strupp nie jest tak bardzo konsekwentny, w innym miejscu stwierdza bowiem: „Uznaję istnienie traktatów dotyczących stosunków terytorialnych, a mianowicie traktatów związanych z terytorium, o których można mówić, że istnieje domniemanie na korzyść ich przeżycia

²⁷ Ibidem, s. 26, 27.

²⁸ E. Nys, *Les prétendues servitudes internationales*, „Revue de Droit et de Législation Comparée” 1905, sér. 2, s. 118—125 oraz 1911, s. 314—323. Nys zaakceptował różnicę między służebnościami a zobowiązaniami, ale stwierdził, że w prawie międzynarodowym nie może być mowy o stosunku terytorium do terytorium, lecz tylko o więzach prawnych między osobami prywatnymi.

²⁹ J. de Louter, *Droit international public positif*, Oxford 1920, t. II, s. 336.

³⁰ F. von Liszt, (*Prawo Narodów*, Berlin 1907, s. 100) zaznacza, że służebnościom brakuje rzeczowego charakteru.

³¹ Scelle, *op. cit.*, s. 240 i n.; podobnie Wilson, Tucker, *op. cit.*, s. 152.

³² Przeciwno prawom rzeczowym wypowiadają się: Nys, (*op. cit.*, s. 271), Liszt (*op. cit.*, s. 100), J. L. Brierly (*Règles générales du droit de la paix*, RCADI 1936, s. 227), E. J. S. Castrén (*Aspects récents de la succession d'états*, RCADI 1951, s. 439), Crusen (*op. cit.*, s. 71), A. Cavaglieri (*Règles générales du droit de la Paix*, RCADI 1929, s. 104), K. Keith (*The Theory of State Succession with Special Reference to English and Colonial Law*, London 1907, s. 22).

³³ K. Strupp, *Les règles générales du droit de la paix*, RCADI 1934, t. I, s. 483.

³⁴ Castrén, *op. cit.*, s. 439.

³⁵ Keith, *op. cit.*, s. 22.

³⁶ P. Guggenheim, *Traité de Droit International Public*, Genève 1953, s. 396 i n.

w przypadku zmiany terytorialnej, lecz nie traktatu, a sytuacji faktycznej przez niego stworzonej"³⁷.

Poglądy negujące istnienie praw rzeczowych w prawie międzynarodowym spotykamy także w nauce radzieckiej. B. M. Klimienko twierdzi np. że „Prawo międzynarodowe nie może być prawem rzeczowym, a co za tym idzie, przedmiotem stosunków międzynarodowych nie może być rzecz, nawet taka, jak terytorium państwa”³⁸. Ł. Szalland dodaje: „wszelkie ograniczenia zwierzchnictwa terytorialnego opierają się na wspólnej zgodzie państw i tracą swą siłę w przypadku zmian podmiotów”³⁹. Inni, tak jak np. autor francuski H. Rolin, zauważają, że nazwa „prawa rzeczowe” czy „służebności” może być zachowana tylko jako pewien skrót myślowy, służący oznaczeniu więzów między tymi prawami i określonym terytorium, faktu, który określa rodzaj, a nie naturę tych praw i podstawy tych więzów⁴⁰.

W doktrynie pojawiły się także głosy, że koncepcja służebności jest zbędna, bo aby osiągnąć ten sam efekt, co przy zastosowaniu koncepcji sztucznej i kontrowersyjnej, wystarczy zastosować dobrze znane ogólne zasady prawne, takie jak: *res transit cum suo onere*; *nemo dat quod uno habet*; *nemo plus juris transfere potest quam ipse habet*⁴¹.

Zwraca się także uwagę na to, że trwałość praw o charakterze serwitutalnym może być politycznie szkodliwa, szczególnie gdy chodzi o tzw. służebności militarne. G. Scelle uważa, że „ustanawianie tego typu stosunków jest ciosem wymierzonym w powagę i prawa państwa, są one niebezpieczne stając się źródłem nieustającego konfliktu między państwami”⁴².

W nauce radzieckiej⁴³ wskazywano często na związek służebności z rozwojem imperializmu, twierdzono, że ewolucja tej instytucji szła

³⁷ Strupp, *op. cit.*, s. 487.

³⁸ B. M. Klimienko, *Kritika burżuaznoy teorii mieżdunarodnych serwitutow*, „Sowietskij Jeżegodnik Mieżdunarodnogo Prawa” 1963, s. 226.

³⁹ Ł. Szalland, *Juridyczeskaja priroda tierritorialnogo wierchowienstwa*, SPB 1903, t. I, s. 224.

⁴⁰ H. Rolin, *Principes de droit international public*, RCADI 1950, s. 338.

⁴¹ J. Brownlie, *Principles of Public International Law*, Oxford 1966, s. 295 i n.; A. McNair, *The Law of Treaties*, Oxford 1961, s. 656 i n.; Ch. Rousseau, *Droit international public*, Paris 1953, s. 233.

⁴² Scelle, *op. cit.*, s. 240 i n.

⁴³ Zob. W. N. Durdieniewski, S. B. Kryłow, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Moskwa 1947, s. 254. Inni autorzy radzieccy rzadko zajmują się problemem służebności międzynarodowych, natomiast omawiają jako samodzielne instytucje prawne: demilitaryzację, neutralizację, bazy wojskowe. Por. A. Wyszynski, *Woprosy mieżdunarodnogo prawa i mieżdunarodnoj politiki*, Moskwa 1949; W. Lisowski, *Mieżdunarodnoje prawo*, Kijów 1955, s. 120; E. A. Korowin, Kryłow, *Mieżdunarodnoje prawo*, Moskwa 1957, s. 173 i 196; S. I. Koluźnikowa,

w parze z ekspansjonizmem kolonialnym i dążeniem do zabezpieczenia swoich punktów strategicznych przed zaborem przez inne, rywalizujące państwa. Podkreślano, że służebności są wytworem burżuazyjnej doktryny prawnej, której skutki wymierzone są przeciwko tak podstawowym zasadom prawa międzynarodowego, jak suwerenność, integralność terytorialna i nieużywanie siły w stosunkach międzynarodowych.

Tego typu stanowisko nie jest w pełni uzasadnione. Jest zbyt jednostronne, nie dostrzega tego, że służebności to nie tylko problem baz wojskowych. Przeniesienie koncepcji służebności na grunt prawa międzynarodowego spowodowane było potrzebą wprowadzenia do stosunków międzynarodowych pewnej stabilności, wprowadzenia gwarancji, że nabyte prawa terytorialne nie ulegną zmianie na skutek sukcesji państw. Być może nie jest to konstrukcja idealna, ale sama myśl nadania większej trwałości prawom ustanawiającym trwałe reżimy terytorialne jest wartością cenną i nie wymierzona wcale przeciwko suwerenności państw czy integralności terytorialnej. W tym miejscu wypada przytoczyć słowa H. D. Reid, która przyznaje, że koncepcja służebności jest przez państwa w praktyce często ignorowana, traktowana jako koncepcja „nieprzyjemna”; „nowe państwo, dbając o zachowanie całości swej władzy, patrzy bez entuzjazmu na doktrynę, wskazując na istnienie — chyba niesłusznie — sprzeczności z pojęciem władzy”⁴⁴. Według H. D. Reid ten psychologiczny opór powinien być pokonany w dniu, w którym narody zrozumieją, że służebności nie przynoszą żadnej szkody ich władzy. „Nie można mówić, że służebności muszą ustanawiać jakiegokolwiek ograniczenia suwerenności państwa obciążonego, taka argumentacja, podtrzymywana sztucznie przez wielu publicystów (I. Clauss, Labrousse), jest skrzywiona także przez niewłaściwe zastosowanie jej w praktyce [...]. Władza jako taka nie może być krępowana przez umowę międzynarodową, już samo podpisanie traktatu wskazuje na posiadanie przez kontrahentów nienaruszonej władzy”⁴⁵. Zdaniem H. D. Reid służebności ograniczają jedynie wykonanie praw suwerennych, i to tylko w takim sensie, że są one wykonywane w inny sposób, ale nie ograniczają samej suwerenności.

Najwięcej zastrzeżeń budzi chyba najistotniejsza cecha służebności międzynarodowych — przejście praw i obowiązków na następcę prawnego w przypadku sukcesji państw. Pojawiają się poglądy⁴⁶, że wła-

N. W. Zacharowa, *Mieżdunarodnoje prawo*, Moskwa 1964, s. 229 i n.; Kożewnikow, *Kurs mieżdunarodnogo prawa*, Moskwa 1966, s. 188; *Kurs mieżdunarodnogo prawa w szesti tomach*, Moskwa 1967, t. III, s. 159.

⁴⁴ H. D. Reid, *Les servitudes internationales*, RCADI 1933, s. 15.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ McNair, *op. cit.*, s. 121 i n.

ściwość ta jest trudna do udowodnienia. Praktyka państw jest niejednolita, a nawet te przypadki, które można by uznać za przypadki praktyki pozytywnej, są nieprzekonujące. Tak np. J. L. Brierly⁴⁷ kwestionuje koronny przykład przejścia służebności na sukcesora — zobowiązania Francji do niefortyfikowania alzackiego miasta Huningen w interesie szwajcarskiego kantonu Bazylei, przyjętego traktatem paryskim z 1815 r. Miasto to w 1870 r. stało się niemieckie, a następnie w 1919 r. znów powróciło do Francji. Przez cały ten okres nie było ono fortyfikowane. Brierly twierdzi, że fakt ten nie dowodzi, iż służebność ta przeżyła zmianę suwerenów, bo Huningen mogło być niefortyfikowane nie dlatego, że państwa czuły się związane zobowiązaniami nałożonymi na poprzednika, lecz dlatego, że było to niecelowe w związku ze zmianą wymagań wojennych.

Inni autorzy⁴⁸ także starają się przejście zobowiązań serwitutalnych wyjaśnić bez potrzeby uciekania się do konstrukcji służebności. J. Brownlie⁴⁹, aczkolwiek przyznaje, że niektóre prawa lokalne „przeżywają” zmianę suwerena, to jednak twierdzi, że nie dlatego, że są one służebnościami. Jego zdaniem nawet gdyby przyjąć koncepcję służebności, trudno by było wytłumaczyć, dlaczego pewne podobne ograniczenia zwierzchnictwa terytorialnego, choć nie są służebnościami, także przechodzą na sukcesora. Pojęcie służebności, jak zauważa J. Brownlie, jest bezużyteczne, lecz sam problem do którego się ono odnosi, jest problemem rzeczywistym.

A. McNair przypadki sukcesji praw i obowiązków serwitutalnych podporządkowuje swojej koncepcji. Zauważa on, że w prawie międzynarodowym istnieją umowy *in favorem tertii*, wśród których daje się zauważyć dwie kategorie: umowy ustalające nowy porządek międzynarodowy, są to przeważnie traktaty pokoju zawarte po zakończeniu wojen oraz umowy przyznające wszystkim państwom udogodnienia, np. transportowe czy tranzytowe. Te właśnie umowy przeżywają zmianę suwerena, ale nie dlatego, że tworzą prawa o charakterze serwitutalnym, lecz dlatego, że umowa je tworząca stała się podstawą zasady prawa zwyczajowego. „Ponieważ wszystkie państwa, których dotyczy jej postanowienia, zwyczajowo zgodziły się na nie w przekonaniu, że są prawnie do tego zobowiązane. W tym przypadku państwo trzecie nabywa prawa i zaciąga zobowiązania, które są początkowo nadane i nałożone przez umowę, lecz później stają się zobowiązaniami nada-

⁴⁷ J. L. Brierly, *The Law of Nations*, Oxford 1963, s. 190 i n.

⁴⁸ Strupp, *op. cit.*, s. 487; Castrén, *op. cit.*; Keith, *op. cit.*; Guggenheim, *op. cit.*; Rolin, *op. cit.*

⁴⁹ Brownlie, *op. cit.*, s. 295 i n.

nymi i nałożonymi przez zasady prawa"⁵⁰. Tak więc przestają one być osobistymi zobowiązaniami stając się częścią prawa międzynarodowego. Podobne uwagi dostrzec można u E. J. S. Castréna i A. Cavaglieriego⁵².

A. McNair⁵³ twierdzi ponadto, że w umowie tworzącej zobowiązania terytorialne ważnym elementem jest intencja stron, która pozwala odpowiedzieć na pytanie, czy strony zamierzały stworzyć prawo trwałe, czy też nie. Przyznaje więc, że natura niektórych ograniczeń zwierzchnictwa terytorialnego nie jest tożsama z innymi ograniczeniami umownymi, lecz stosowanie do nich koncepcji służebności jest niewłaściwe, jest to pozostałość systemu prawnego, który dawno przeminął; może ona wyrządzić więcej złego niż dobrego.

I wreszcie pojawiają się poglądy, które zdecydowanie przeczą sukcesji służebności międzynarodowych. Jednym z rzeczników tej grupy poglądów jest A. Cavaglieri⁵⁴. Wskazuje on na kilka jego zdaniem słabych punktów koncepcji służebności. Wątpliwy jest dla niego rzeczowy charakter stosunków, o których mowa, stwierdza, że nie jest pewne, czy tworzą one zobowiązania, dla których osoba podmiotu jest nieistotna. Absurdalne jest jego zdaniem twierdzenie, że terytorium „przechowuje obciążenia”. Państwo nowe jest całkowicie wolne, nie może być związane żadnymi zobowiązaniami poprzednika. Wprawdzie zdarza się, że państwa często potwierdzają w traktatach, iż będą szanować zobowiązania poprzedników, ale to właśnie jest dowodem braku generalnej zasady sukcesji tzw. służebności.

Podobne stanowisko zajmuje A. P. O. Rivier⁵⁵: „Traktaty ustanawiające serwituty międzynarodowe są zawarte *rebus sic stantibus* [...] państwo anektujące ma prawo uznać je za wygasłe”. Podnoszą się często głosy, że państwo, jeżeli nawet przejmuje zobowiązania poprzednika, to nie dlatego, że istnieje w prawie międzynarodowym jakaś reguła, lecz dlatego, że jest to zgodne z jego interesami; dzieje się to wyłącznie na podstawie woli państwa sukcesora⁵⁶.

⁵⁰ McNair, *op. cit.*, s. 123.

⁵¹ Castrén, *op. cit.*, s. 441 i n.

⁵² Cavaglieri, *op. cit.*, s. 377.

⁵³ McNair, *op. cit.*, s. 123.

⁵⁴ Cavaglieri, *op. cit.*, s. 375 i n.

⁵⁵ Za Cavaglierim, *op. cit.*, s. 377.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 378; Castrén, *op. cit.*, s. 439 i n.; Strupp, *op. cit.*, s. 487; M. Udina, *La succession des états quant aux obligations internationales autres que les dettes publiques*, RCADI 1933, t. II, s. 715.

4. NOWOCZESNA KONCEPCJA SŁUŻEBNOŚCI MIĘDZYNARODOWYCH

Równolegle obok ostrej krytyki służebności międzynarodowych pojawia się w doktrynie nurt usiłujący przystosować koncepcję służebności do ram prawa międzynarodowego. Przede wszystkim pojawiają się nowe definicje, w których służebności charakteryzowane są jako ograniczenia wykonywania zwierzchnictwa terytorialnego państwa.

Zdaniem L. Oppenheima służebności to „wyjątkowe ograniczenia nałożone umową na zwierzchnictwo terytorialne państwa, polegające na tym, że część lub całość jego terytorium służy w określony sposób pewnym celom i interesom innego państwa”⁵⁷. Podobne sformułowania znajdujemy u G. Crüsen⁵⁸, G. C. Fitzmaurice⁵⁹, P. Guggenheima⁶⁰, A. McNaira⁶¹. Autorzy ci nie zmieniają poglądu na zasadniczą cechę tych ograniczeń wykonywania zwierzchnictwa terytorialnego — przechodzenie automatyczne na sukcesora w przypadku sukcesji, chociaż wielu z nich odrzuca klasyczną koncepcję służebności. Cecha ta wyraźnie podkreślona była przez H. Kelsena, który słusznie zauważa, że „To, czy traktat ustanowił służebność, zależy precyzyjnie od tego, czy zobowiązanie wywodzące się z traktatu, tak jak prawo, które mu odpowiada, mogłoby przejść bez woli stron i tylko na mocy prawa międzynarodowego na państwo sukcesora terytorium państwa posiadającego tytuł prawny do praw i zobowiązań, o których mowa”⁶², a „ponieważ tym, co charakteryzuje prawo rzeczowe lub służebność, jest tylko fakt, że jest tam sukcesja, cały problem sukcesji państw jako sukcesji praw i obowiązków między państwami identyfikuje się z problemem służebności międzynarodowych”⁶³.

Sukcesja służebności tłumaczona jest w różny sposób. Jedni⁶⁴ usprawiedliwiają ją działaniem zasady *res transit cum suo onere*, inni upatrują w służebnościach-ograniczeniach wykonywania zwierzchnictwa terytorialnego państwa element rzeczowy, który sprawia, że są one prawami „dziedziczonymi wraz z przedmiotem, z którym są związane”⁶⁵.

⁵⁷ Oppenheim, *op. cit.*, s. 536.

⁵⁸ Crüsen, *op. cit.*, s. 30 i n.

⁵⁹ G. C. Fitzmaurice, *The Juridical Clauses of the Peace Treaties*, RCADI 1948, s. 298.

⁶⁰ Guggenheim, *op. cit.*, s. 396.

⁶¹ McNair, *op. cit.*, s. 123.

⁶² H. Kelsen, *Théorie Générale du droit International public. Problèmes choisis*, RCADI 1932, t. IV, s. 339.

⁶³ *Ibidem*, s. 340.

⁶⁴ L. Oppenheim, *International Law*, London 1955, s. 159; McNair, *op. cit.*, s. 656.

⁶⁵ Oppenheim, *op. cit.*, s. 493.

lub twierdzą, że służebności, „ponieważ mają charakter terytorialny, nie wygasają w wyniku procesu sukcesji”⁶⁶.

Jednocześnie pojawiają się poglądy wyraźnie podkreślające charakter rzeczowy służebności międzynarodowych. Reprezentantami najciekawszych z nich są H. D. Reid i F. A. Váli, autorzy interesujących definicji.

Według H. D. Reid „serwitut międzynarodowy stanowi prawo rzeczowe, na podstawie którego terytorium jednego państwa zostało poddane stałemu korzystaniu zeń przez inne państwo w imię pewnych specjalnych celów. Serwitut może polegać na przyzwoleniu lub ograniczeniu, lecz nie pociąga za sobą jakiegokolwiek obowiązku żadnej strony, by podejmowała pozytywne działania. Tworzy on stały stosunek prawny jednego terytorium wobec drugiego, przy czym na jego istnienie nie wpływa zmiana suwerena któregośkolwiek z nich; można go znieść jedynie za wzajemną zgodą, w związku ze zrzeczeniem się uprawnienia przez państwo uprawnione, lub przez połączenie tych terytoriów”⁶⁷.

Zdaniem H. D. Reid⁶⁸ w pojęciu służebności mieszczą się trzy elementy. Po pierwsze — musi to być prawo ustanowione na mocy umowy międzynarodowej (dyskusyjne pozostaje istnienie służebności naturalnych tworzonych nie przez umowy, lecz przez zwyczaj; według autorki w wypadku wątpliwości co do istnienia takiej służebności *presumptio* przemawia za jej brakiem). Po drugie — istotnym elementem służebności jest jej trwałość, prawo to musi mieć charakter ciągły, tworzyć bardziej trwałą zależność, niż wynikałoby to ze zwykłego kontraktu. Stąd też zależność ustanawiana na pewien czas nie jest służebnością. Po trzecie — konieczne dla powstania służebności jest istnienie prawa stricte terytorialnego, rzeczowego. Brak tego elementu sprawia, że np. kapitulacje nie są służebnościami.

Na nieco innych założeniach opiera swoją koncepcję F. A. Váli⁶⁹. Przyjmuje on, że suwerenność to zbiór uprawnień przysługujących państwu, na który składają się prawa suwerenne, czyli prawa należące do państwa z samej racji bycia państwem oraz prawa pochodzenia umownego, przyznane określonymu państwu umową szczególną. Od suwerenności odróżnia F. A. Váli pojęcie zwierzchnictwa terytorialnego, uważając je za część praw publicznych przyznanych państwu przez prawo międzynarodowe, wykonywanych w obrębie własnego teryto-

⁶⁶ Fitzmaurice, *op. cit.*, s. 113; Guggenheim, *op. cit.*, s. 459; Ch. de Visscher, *Théories et Réalités en droit international public*, Paris 1955, s. 215; O. Savarlien, *An introduction to the Law of Nations*, New York 1955, s. 111 i n.

⁶⁷ Reid, *op. cit.*, s. 15.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 11.

⁶⁹ Váli, *op. cit.*, s. 9 i n.

rium. Ma ono charakter prawa absolutnego⁷⁰, regułą jest jego nieograniczoność. Jednakże jednoczesne istnienie kilku praw o tym samym charakterze zrodziło konieczność wzajemnych ograniczeń. Ograniczenia te nie są jednolite. Są to zarówno ograniczenia generalne, nałożone na państwo przez sam fakt funkcjonowania w społeczności międzynarodowej, jak i szczególne, nałożone na państwo w drodze partykularnej umowy międzynarodowej.

Biorąc za kryterium możliwość umiejscowienia ograniczenia wykonywania zwierzchnictwa terytorialnego państwa, autor ten wyróżnia ograniczenia: 1) generalne nie zlokalizowane (nie wiążące się z jakąś określoną częścią terytorium, mogące być prawem lub obowiązkiem każdego państwa, np. prawo nieszkodliwego przepływu przez morze terytorialne); 2) generalne zlokalizowane, przez które zwierzchnictwo terytorialne jednego państwa zostaje ograniczone na korzyść wszystkich pozostałych państw lub tylko grupy państw, np. otwarcie kanału dla swobodnej żeglugi, umiędzynarodowienie rzeki itp.; 3) szczególne nie zlokalizowane, nie posiadające charakteru terytorialnego; 4) szczególne zlokalizowane — są to właśnie służebności międzynarodowe.

F. A. Váli odpiera także jeden z podstawowych zarzutów stawianych koncepcji służebności międzynarodowych, a mianowicie ten, że traktuje ona związek między terytorium a państwem jak stosunek własności. W koncepcji tego autora polega on na zwierzchnictwie, które może być ograniczane, a służebności są jednym z takich ograniczeń. Dalej autor utrzymuje, że zwierzchnictwo terytorialne jest prawem rzeczowym, tzn. „raz nadane, musi być respektowane przez każde państwo lub osobę prawa międzynarodowego. Prawo to może być ograniczane, lecz jeżeli nie jest ograniczone, nakłada negatywne zobowiązania na każde inne państwo, by powstrzymywało się od przeszkadzania w jego wykonaniu. Ponieważ takie negatywne zobowiązanie istnieje w stosunku do każdej innej osoby prawa międzynarodowego, jasne jest, że prawo to powinno być uważane za »absolutne« lub »rzeczowe«”⁷¹. Służebności międzynarodowe jako ograniczenia zwierzchnictwa terytorialnego są także prawami rzeczowymi. F. A. Váli dowodzi tego w inny sposób, niż czyniła to szkoła klasyczna. Odrzuca on tezę, że prawo międzynarodowe może regulować stosunki między terytoriami należącymi do dwóch różnych państw (co np. zakłada H. D. Reid); reguluje ono stosunki między państwami, przy czym te stosunki mogą dotyczyć terytorium.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 16.

⁷¹ *Ibidem*, s. 28.

Rzeczowy charakter służebności wyraża się w fakcie, że prawo międzynarodowe zawiera normy stanowiące prawa jakiegoś państwa do użytkowania w określony sposób terytorium drugiego państwa. Służebność jest więc „trwałym stosunkiem prawnym stworzonym na podstawie odrębnego traktatu międzynarodowego, w wyniku którego jakieś państwo lub pewna liczba państw zostało lub zostały uprawnione do wykonywania praw na części lub całości terytorium innego państwa, mających na uwadze osiągnięcie specjalnego celu lub interesu w odniesieniu do wspomnianego terytorium lub w wyniku których jakieś państwo jest zobowiązane wobec innego państwa czy też grupy państw do niewykonywania swoich praw w odniesieniu do części lub całości swego terytorium w imię specjalnych celów lub interesów łączących się z tym terytorium”⁷².

Zdarzają się także koncepcje, które zakładają istnienie w prawie międzynarodowym własności jako prawa państwa do własnego terytorium. Tak np. A. S. Bustamante⁷³ twierdzi, że własność ta ma pewne specyficzne cechy, które rodzą konieczność stosowania do niej specjalnych reguł. Autor nazywa ją własnością suwerenną (*propriété souveraine*). Służebność jest częścią praw własności suwerennej, nie jest natomiast ograniczeniem suwerenności i nie może być uważana za sprzeczną z tym pojęciem. „Jest prawem trwałym [...], które nie bierze swego początku ze społeczności międzynarodowej, które państwo posiada na mocy swojej własności suwerennej i które wykonuje samo lub przez swoich obywateli na terytorium innego państwa”⁷⁴.

Niektórzy autorzy starają się zawęzić stosowanie konstrukcji służebności tylko do wybranej grupy stosunków. J. Andrassy⁷⁵ wskazuje, że takimi stosunkami powinny być stosunki sąsiedzkie, które zresztą doprowadziły do przeniesienia służebności do prawa międzynarodowego. J. Andrassy podkreśla, że już G. F. Martens widział ten związek, pisząc: „W stosunkach międzynarodowych suwerenność terytorialna ograniczona jest już przez sam fakt koegzystencji i stowarzyszenia państw. Sama natura ich stosunków sąsiedzkich nie zezwala państwom na dysponowanie swoim terytorium bez żadnych ograniczeń. Z tego zrodzone są służebności międzynarodowe naturalne, którym podlegają wszystkie państwa w nieuniknionej konsekwencji fizycznego istnienia ich obok siebie”⁷⁶. J. Andrassy zauważa, że służebności sąsiedzkie są

⁷² *Ibidem*, s. 309.

⁷³ Bustamante, *op. cit.*, s. 117 i n.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 182.

⁷⁵ J. Andrassy, *Les relations internationales de Voisinage*, RCADI 1951, t. II, s. 163 i n.

⁷⁶ F. de Martens, *Traité de droit international*, b. m. w., 1883, t. I, s. 479 i n.

niezwykle istotne dla państw: dają państwu możliwość zrealizowania jego celów i interesów, bez konieczności zdobywania suwerenności nad terytorium sąsiedzkim. Autor ten grupuje służebności sąsiedzkie w cztery klasy: 1) służebności przejścia i tranzytu, 2) służebności aprowizacyjne i dostawcze (np. zaopatrzenie w energię elektryczną, wodę itp.), 3) służebności rolnicze i leśne (np. prawa do pastwiska, połowu ryb), 4) służebności wewnętrzne (domowe, np. prawo do korzystania z jeziora położonego wewnątrz państwa).

Inny autor, G. Sauser-Hall⁷⁷, twierdzi, że koncepcję służebności można stosować tylko w przypadku rzek międzynarodowych, gdzie jego zdaniem analogia jest ewidentna, natomiast nie można jej stosować do praw sąsiedzkich, które są przecież zobowiązaniami wzajemnymi, koniecznymi konsekwencjami faktu, że „kompetencje dwóch państw wchodzą w kontakt z sobą”⁷⁸, a nie ograniczeniami kompetencji państw w stosunku do terytorium. Ponadto ich źródłem jest zwyczaj, a nie jak w przypadku służebności — umowa. Ta uwaga nie jest jednak zaprzeczeniem propozycji Andrassy’ego, gdyż mówiąc o prawach sąsiedzkich, G. Sauser-Hall ma na myśli prawa, które są rzeczywiście naturalną konsekwencją faktu sąsiedztwa dwóch państw, jak np. zobowiązanie zezwolenia na odpływ wód w dół rzeki i odpowiadający mu obowiązek przyjęcia ich w górnym biegu.

Wielu autorów nie wyraża zastrzeżeń co do natury prawnej stosunków o charakterze serwitutalnym, ale zgłasza je co do samej ich nazwy. Tak np. B. W. Greig⁷⁹ woli zamiast nazwy „służebność międzynarodowa” użyć określenia „prawa na korzyść społeczności międzynarodowej” (zalicza do nich np. demilitaryzując Wysp Alandzkich, status prawny Kanału Sueskiego), oraz nazwy „prawa na korzyść pojedynczego państwa (tu wymienia prawa kopalniane, prawa do przeprowadzenia rurociągu naftowego przez obce terytorium). Nieco inny termin proponuje J. G. Starke⁸⁰. Jest on przekonany, że jeżeli określenie „służebność” jest niewłaściwe, to nie ma takiej nazwy, która obejmowałaby prawa nadawane przez szereg ostatnio zawieranych umów międzynarodowych dotyczących tworzenia baz wojskowych, budowy satelitów, wyznaczania torów pojazdów kosmicznych; być może mniej kontrowersyjny byłby termin „udogodnienia terytorialne” (*territorial facilities*).

Zdaniem N. Q. Dinha⁸¹ używanie pojęcia „służebności międzyna-

⁷⁷ G. Sauser-Hall, *L'utilisation industrielle des fleuves internationaux*, RCADI 1933, t. II, s. 551 i n.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 554.

⁷⁹ B. W. Greig, *International Law*, London 1970, s. 145 i n.

⁸⁰ J. G. Starke, *An Introduction to International Law*, London 1972, s. 241.

⁸¹ N. Q. Dinh, *Droit International Public*, Paris 1975, s. 376 i n.

dowe" jest całkiem usprawiedliwione, nie ma powodów do zmiany nazwy, ale stosując pojęcie służebności trzeba przyjąć dwa warunki: po pierwsze — nie wolno definiować służebności międzynarodowych według norm prawa prywatnego; po drugie — nie można rozciągać jego stosowania na przypadki, w których państwo zobowiązuje się jedynie do ograniczenia wykonywania swoich kompetencji, należy go używać do określenia sytuacji prawnej specjalnej, w której następuje podstawienie (substytucja) kompetencji państwa obcego w miejsce kompetencji państwa terytorialnego, do przedmiotu ściśle określonego i ograniczonego.

L. Cavaré⁸² dodaje do tego, że nie można robić problemu z pochodzenia służebności z prawa prywatnego, gdyż więzy z tym prawem są przecież kruche, służebności międzynarodowe są swoistą kategorią właściwą prawu międzynarodowemu.

5. STANOWISKO NAUKI POLSKIEJ

Problem istnienia służebności międzynarodowych nie stanowił przedmiotu szczególnego zainteresowania nauki polskiej. Poświęcano mu bardzo mało miejsca, ograniczając się raczej do przytaczania przykładów i opisowego traktowania tej instytucji. Z. Cybichowski⁸³ stwierdza jedynie, że pojęcie służebności jest w prawie międzynarodowym niepotrzebne, lecz nieszkodliwe. Dalej zauważa, że służebności międzynarodowe różnią się od podobnej instytucji prawa prywatnego; są one ograniczeniami władzy państwa, mylna jest jednak teza o ich przechodzeniu na następcę prawnego.

Pewną ewolucję poglądów daje się zauważyć u J. Makowskiego. Początkowo nie neguje on istnienia służebności w prawie międzynarodowym, stwierdza nawet, że wykazują one znaczne podobieństwo do prywatnoprawnych służebności osobistych i z zachowaniem ostrożności można stosować do nich reguły prawa rzymskiego⁸⁴. W późniejszym wydaniu swojej książki autor ten wyraźnie pisze, że służebności międzynarodowe nie mają nic wspólnego z prawem rzymskim. Istota ich nie polega na stosunku rzeczy do rzeczy, lecz na ograniczeniu zwierzchnictwa terytorialnego jednego państwa na korzyść drugiego⁸⁵.

W wykładzie haskim poświęconym prawu rzecznemu B. Winiarski podkreślał, że koncepcja służebności międzynarodowych zakładająca

⁸² Cavaré, *op. cit.*, t. I, s. 285.

⁸³ Z. Cybichowski, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1932, s. 151.

⁸⁴ J. Makowski, *Zasady prawa międzynarodowego*, Warszawa 1915, s. 84; *idem*, *Prawo międzynarodowe*, Warszawa 1918, s. 226.

⁸⁵ J. Makowski, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 1948, s. 77.

jako nieodłączny element trwałość ograniczenia jest sprzeczna z personalnym charakterem zobowiązań międzynarodowych, które wiążą tylko państwo, które je zaciąga. Píše on także: „można by ostatecznie używać terminu służebność międzynarodowa na oznaczenie stosunku prawnego, który wykazywałby daleko idące analogie do służebności prawa prywatnego, pozostając w innej zupełnie płaszczyźnie, mianowicie w płaszczyźnie stosunków regulowanych przez prawo międzynarodowe publiczne jako trwałe, polegające *in patiendo* albo *in non faciendo* ograniczenia państwa w wykonywaniu jego praw zwierzchniczych”⁸⁶.

Możliwość stosowania w prawie międzynarodowym koncepcji służebności międzynarodowych uznaje M. Muszkat⁸⁷, natomiast inni autorzy: L. Ehrlich⁸⁸, A. Klafkowski⁸⁹, C. Berezowski, J. Gilas wyraźnie temu przeczą.

C. Berezowski twierdzi, że „Pojęcie służebności międzynarodowych można było uważać za właściwe dla stosunków okresu średniowiecznego, kiedy uprawnienia feudalów były natury rzeczowej i kiedy w stosunkach międzynarodowych nie występowały jeszcze skutki suwerenności. Jeżeli natomiast w czasach współczesnych spotykamy próby przenoszenia na teren stosunków międzynarodowych pojęcia służebności, dzieje się to wbrew samej istocie tego pojęcia, które kwalifikuje je jako prawo rzeczowe”⁹⁰.

Podobnie zdecydowane stanowisko zajmuje J. Gilas. Stwierdza on, że teoria służebności nie wykazuje wewnętrznej spójności, co w konsekwencji prowadzi do nadużywania terminu „służebność”. Podstawową wadą teorii jest zdaniem tego autora jej sprzeczność z „podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego obowiązującymi między suwerennymi państwami”⁹¹.

6. SŁUŻEBNOŚCI MIĘDZYNARODOWE W PRAKTYCE PAŃSTW I ORZECZNICTWIE

W praktyce wielokrotnie stosowano koncepcję służebności międzynarodowych. Najczęściej cytowane są dwa klasyczne przykłady prak-

⁸⁶ B. Winiarski, *Principes généraux du droit fluvial international*, RCADI 1933, t. III; *idem*, *Rzeki polskie ze stanowiska prawa międzynarodowego*, Poznań 1922, s. 64–65.

⁸⁷ M. Muszkat, *Zarys prawa międzynarodowego publicznego*, Warszawa 1953, t. I, s. 224 i n.

⁸⁸ Ehrlich, *op. cit.*, s. 282 i n.

⁸⁹ A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1964, s. 135.

⁹⁰ C. Berezowski, *Zagadnienia zwierzchnictwa terytorialnego*, Warszawa 1957, s. 138; *idem*, *Terytorium, instytucje wyspecjalizowane, wspólnoty międzynarodowe, obszary kolonialne i zależne; wojna powietrzna*, Warszawa 1957, s. 115 i n.

⁹¹ Gilas, *op. cit.*, s. 209–214.

tyki państw, gdzie w pełni uznano określone prawa za służebności i zastosowano do nich zasady związane z tą instytucją.

Pierwszym z nich jest wspomniany już wcześniej przykład służebności negatywnej — polegającej na *non faciendo*, skutecznej *erga omnes* — niefortyfikowania alzackiego miasta Hunningen⁹².

Drugi jest kombinacją służebności negatywnej — neutralizacji terytorium ze służebnością pozytywną — prawem przejścia. Artykułem 92 Aktu Końcowego Wiedeńskiego z 1815 r.⁹³ zneutralizowano dwie prowincje Savoyu: Chablais i Faucigny należące do Sardynii, a jednocześnie przyznano Sardynii prawo przejścia lub raczej wycofania swych oddziałów wojskowych z prowincji przez terytorium Szwajcarii, w razie gdyby któreś z państw sąsiednich znalazło się w stanie wojny. Później, na mocy traktatu z 1860 r., Sardynia scedowała te prowincje na rzecz Francji, podkreślając, że Francja ma obowiązek uznać neutralny charakter tych prowincji, bo tylko z takim statusem Sardynia może je przenieść na Francję. Ambasador Francji w Turynie tak oto powtarza oświadczenie C. Cavoura: „Ja nie mogę cedować prowincji bez cedowania ciężarów, które je obciążają. Jest to nieruchomość obciążona serwitutem. My Was uprzedzamy, by uwolnić się z naszych zobowiązań, ponieważ inaczej Szwajcaria od nas, a nie od Was miałaby prawo domagać się naprawienia szkody, która byłaby jej wyrządzona”⁹⁴. Francja uznała status prawny prowincji, wyraźnie oświadczając: „My nie wahamy się uznać, że otrzymaliśmy te prowincje z ciężarami lub, jak kto woli, ze służebnością międzynarodową, do której uprawniona jest Europa”⁹⁵.

Status prowincji Chablais i Faucigny zmieniono dopiero po uprzednim uzgodnieniu tego ze wszystkimi zainteresowanymi stronami art. 435 traktatu wersalskiego z 1919 r. gdyż, jak wyjaśniono, „przestał odpowiadać obecnym warunkom”⁹⁶.

W praktyce sądowej sądy międzynarodowe miały trzy razy sposobność zająć się instytucją służebności, ale zawsze unikały powoływania się na nią w swych wyrokach.

⁹² Patrz wyżej, s. 80.

⁹³ D. P. O'Connell, *State Succession in Municipal and International Law*, Cambridge 1967, s. 240.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ B. Winiarski, *Wybór źródeł do nauki prawa międzynarodowego*, Warszawa 1938, s. 207.

Pierwszą okazję ku temu dał spór, jaki wynikł między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi w sprawie połowów na północnym Atlantyku⁹⁷.

Traktatem paryskim z 1783 r. Wielka Brytania uznała niepodległość Stanów Zjednoczonych, jednocześnie przyznała obywatelom amerykańskim prawo połowu ryb przy brzegach Nowej Fundlandii. Późniejszy traktat z 1818 r., zawarty między stronami, potwierdził istniejące prawa. W 1909 r. zmieniona sytuacja ekonomiczna i polityczna spowodowała konieczność ponownego zwrócenia uwagi na te kwestie. W 1910 r. strony wniosły sprawę do Stałego Trybunału Arbitrażowego, który zajął się instytucją służebności międzynarodowych na marginesie głównego problemu — odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób i kto uprawniony jest do wydawania rozporządzeń regulujących sposób i porę połowów? Wyniknęło to stąd, że na koncepcję służebności powołały się Stany Zjednoczone, uzasadniając swoje stanowisko. Argumentowały one, że nawet czysto gramatyczna interpretacja postanowień traktatu prowadzi do wniosku, że prawa amerykańskie nie mogą być ograniczane bez ich zgody. By udowodnić swe racje, strona amerykańska powołała się na naturę samego prawa, twierdząc, że jest ono służebnością międzynarodową, a stąd wynika, że „suweren terytorium obciążonego nie może krępować posiadacza prawa, tworzyć ciężaru w wykonaniu tego prawa lub uszczuplać je różnymi zarządzeniami”⁹⁸.

Trybunał, aczkolwiek zgodził się ze stanowiskiem amerykańskim, że przyznanie prawa o charakterze serwitutalnym jest dla drugiej strony ograniczeniem jej zwierzchnictwa terytorialnego, odmówił uznania w rozpatrywanym przypadku istnienia służebności międzynarodowych⁹⁹. Po pierwsze — ponieważ nie ma dowodu, że twórcy traktatu z 1818 r. „byli dobrze zaznajomieni z doktryną służebności”¹⁰⁰, a żaden angielski publicysta nie używał tego terminu przed 1818 r. Po drugie dlatego, że „służebności międzynarodowe w prawie francuskim [...] mogą być zgodne z kodeksem tylko prawem rzeczowym, a nie osobistym”¹⁰¹. Po trzecie — ponieważ służebność oznacza przyznanie praw suwerennych i nasuwa analogię do *praedium dominans* i *praedium serviens*, podczas gdy traktat z 1818 r. przyznaje państwu prawa połowu, które nie są prawami suwerennymi, lecz czysto ekonomicznymi.

⁹⁷ G. H. Hackworth, *Digest of International Law*, Washington 1941, t. II, s. 121 i n.

⁹⁸ Argumenty te wysunął senator Elihu Root, cytuje je McNair (*op. cit.*, s. 112).

⁹⁹ Hackworth, *op. cit.*, s. 12.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*.

i w dodatku prawami przyznanymi obywatelom, a nie państwu¹⁰². Po czwarte dlatego, że doktryna służebności ma swoje źródło w szczególnych i już przestarzałych warunkach „Świętego Imperium Rzymskiego”¹⁰³. Po piąte — słabo pasuje do zasady suwerenności uznanej przez państwa i do obecnych stosunków międzynarodowych¹⁰⁴.

Pewne jednak uwagi sądu świadczą, że był on nawet skłonny uznać istnienie służebności w prawie międzynarodowym. Widać to np. w stwierdzeniu: „gdyby te wolności połowu tworzyły służebność międzynarodową, służebność umniejszałaby suwerenność państwa obciążonego tylko o tyle, o ile wykonywanie praw suwerennych przez państwo obciążone byłoby sprzeczne z wykonywaniem prawa przez państwo uprawnione, podczas gdy jest oczywiste, że chociaż każda próba regulowania połowów jest ograniczeniem, gdyż zakreśla granice dowolnego wykonywania praw połowu, to jednak takie regulacje, gdy są rozsądne i czynione w celu ochrony i bezpieczeństwa połowów i ich wykonania dla wspólnego dobra, muszą być odróżnione od tych ograniczeń i uprzykrzeń, których unieważnienie było celem żądań amerykańskich, i w konsekwencji nie mogą być uważane za niezgodne ze służebnością”¹⁰⁵. W kontekście pozostałych argumentów sądu uwaga ta jest myląca; jeżeli sąd odrzuca koncepcję służebności, to takie stwierdzenie jest całkiem zbędne.

W 1920 r. Rada Ligi Narodów wyznaczyła sąd arbitrażowy — do rozpatrzenia sporu pomiędzy Szwecją a Finlandią¹⁰⁶. Spór dotyczył skutków konwencji zawartej w 1856 r. między Francją i Wielką Brytanią z jednej strony a Rosją, w której ta ostatnia zgodziła się na demilitaryzację Wysp Alandzkich w Zatoce Fińskiej. W 1919 r. wyspy przeszły pod zwierzchnictwo terytorialne Finlandii, Szwecja wystąpiła jednak z roszczeniem, że zobowiązania stworzone konwencją z 1856 r. wiążą nowe państwo, a państwa zainteresowane mogą nalegać na ich wykonanie, nawet jeżeli nie są stronami konwencji. Komitet Prawników poddał przede wszystkim w wątpliwość istnienie instytucji służebności. Stwierdził, że zasady, które rozwinęły się w związku z doktryną służebności, nie są ipso facto częścią prawa międzynarodowego. Podkreślił jednak, że istnieją w prawie międzynarodowym zobowiązania o charakterze rzeczowym, nawet jeżeli Komitet sprzeciwia się nazwaniu ich służebnościami. Postanowienia konwencji z 1856 r. — stwier-

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 113.

¹⁰⁴ *Ibidem*.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ „League of Nations Official Journal”, Oct. 1920, Special Supplement, nr 3, s. 16—19.

dza Komitet — „Stworzyły specjalny status międzynarodowy [...] dla Wysp Alandzkich. Wynika z tego, że aż do momentu, gdy te postanowienia będą zastąpione innymi, każde zainteresowane państwo może domagać się ich stosowania. Wynika z tego także, że każde państwo będące w posiadaniu wysp musi zgodzić się na zobowiązania [...]. Uznanie jakiegokolwiek państwa musi być dokonane z zastrzeżeniem, że państwo uznawane będzie respektowało zobowiązania nałożone na nie przez ogólne prawo międzynarodowe lub przez określony status międzynarodowy dotyczący jego terytorium. Prawo to wynika z faktu, że mocarstwa w wielu wypadkach od 1815 r., a specjalnie przy zawieraniu traktatów pokoju, próbowały stworzyć prawdziwie obiektywne prawo, rzeczywisty polityczny status, którego skutki odczuwane są na zewnątrz bezpośredniego kręgu kontraktujących stron”¹⁰⁷.

Kwestią służebności zajmował się także Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie statku „Wimbledon” w 1923 r. Na mocy art. 380 traktatu warszawskiego z 1919 r. Kanał Kiloński stał się międzynarodową drogą wodną; miał być otwarty dla okrętów wojennych i ruchu tranzytowego wszystkich państw znajdujących się w stanie pokoju z Niemcami. Podczas wojny rosyjsko-polskiej 21 czerwca 1921 r. Niemcy zatrzymały statek angielski SS „Wimbledon”, wynajęty przez spółkę francuską do przewozu amunicji dla rządu polskiego zabraniając mu przepływu przez Kanał. W 1923 r. Wielka Brytania, Francja, Włochy i Japonia wniosły sprawę do STSM, żądając uznania bezprawności czynu Niemiec i wysokiego odszkodowania¹⁰⁸.

Niemiecki sędzia ad hoc — W. Schücking¹⁰⁹ w swojej opinii odrębnej uznał, że traktat wersalski, gwarantując prawo przepływu przez Kanał Kiloński, ustanowił służebność międzynarodową powodującą ograniczenie suwerenności Niemiec, w konsekwencji czego traktat musi być interpretowany ścieśniająco, tak by w jak najmniejszym stopniu stworzyć ograniczenie suwerenności państwa obciążonego serwitutem. Sąd uznał jednak że „nie był powołany, by zajmować zdecydowane stanowisko w stosunku do problemu [...], czy w prawie międzynarodowym rzeczywiście istnieją służebności międzynarodowe analogiczne do służebności prawa prywatnego, czy rząd niemiecki rzeczywiście związany jest na mocy służebności, czy na mocy zobowiązań umownych [...]”. Pozostaje faktem, że Niemcy muszą poddać się ważnemu ograniczeniu wykonywania praw suwerennych w stosunku do Kanału Kilońskiego, czego nikt nie kwestionuje. W przypadku wątpliwości ten fakt

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 17.

¹⁰⁸ *SS Wimbledon Case*, „Permanent Court of International Justice” 1923, ser. A, nr 1, s. 24 i n.

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 43 i n.

jest wysłarczającym powodem restryktywnej interpretacji klauzuli, która takie ograniczenie tworzy"¹¹⁰.

Warto tu dodać, że Niemcy, które uważały, że Kanał Kiloński obciążony jest serwitutem, jednak później, 14 listopada 1936 r., jednostronnie wypowiedziały art. 380 traktatu wersalskiego oraz wydały szereg przepisów zabraniających przejścia obcych statków wojennych bez ich zezwolenia, przy czym nie spotkało się to z protestem sygnatariuszy traktatu wersalskiego¹¹¹.

Gdy zaś w przypadku kolizji na Kanale Kilońskim w 1950 r.¹¹² Dania powołała się na art. 380, usiłując wyłączyć sprawę kolizji z jurysdykcji sądów niemieckich, Niemiecki Sąd Najwyższy strefy brytyjskiej utrzymywał, że na mocy art. 380 Kanał Kiloński musi być uważany za drogę międzynarodową, otwartą dla statków wszystkich państw pozostających w pokoju z Niemcami, a postanowienia jego nie wyłączają z niemieckiej jurysdykcji i niemieckiego prawa płynących przez Kanał statków wszystkich państw.

Trybunały międzynarodowe odmówiły więc służebnościom międzynarodowym swego poparcia, być może po części z obawy, by nie były one nadużywane, a po części — by nie wystawiać na niebezpieczeństwo integralności terytorialnej państw.

Kontrowersyjna natura służebności ujawniała się też w sprawie prawa przejścia przez terytorium indyjskie. W 1957 r. Portugalia oświadczyła, że jej roszczenie przed sądem międzynarodowym nie opiera się na teorii służebności, „ponieważ teorii tej brak spójności i nawet dla prawników niemożliwe jest zgodzić się na definicję tej instytucji ani na to, co tworzy jej charakterystyczne cechy, ani na to, co czyni możliwym odróżnienie jej od innych zobowiązań, których podmiotem może być państwo w wykonaniu swojej jurysdykcji terytorialnej, i ponieważ służebności implikowałyby podział terytorialnej suwerenności”¹¹³.

Pomimo tych wszystkich kontrowersji nie tak znowu bardzo odległa praktyka państw dostarcza przykładów stosowania koncepcji służebności. Zastosowano np. ją w rozstrzygnięciu sporu Tacna-Arica w 1929 r. między Chile a Peru, postanawiając, że pewne kanały przechodzące przez terytorium chilijskie „będą obciążone trwałą służeb-

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 24—25.

¹¹¹ O. Udokang, *Succession of New States to International Treaties*, New York 1972, s. 347.

¹¹² „International Court of Justice” (ICJ), *Reports* 1950, s. 133.

¹¹³ ICJ, *Reports* 1957, s. 125.

nością na korzyść Peru"¹¹⁴, prawem do poszerzania kanałów, zmienia-
nia ich biegu i wykorzystywania wszystkich ich wód.

W 1960 r. Francja podpisała umowę o „współpracy w sprawie obro-
ny” z Federacją Mali, na mocy której otrzymała prawo korzystania
z kilku baz wojskowych na terytorium Mali. Federacja Mali w art. 9
zobowiązała się do respektowania „istniejących służebności na korzyść
Francji”¹¹⁵.

Podobnie w umowie między Francją a Republiką Malgaską z 1960 r.,
cedującej Francji bazy strategiczne, rząd Malgaskiej Republiki zob-
owiązał się do respektowania „istniejących służebności na korzyść Fran-
cji, do używania bazy i innych francuskich instalacji militarnych i do
zezwoleń na modyfikowanie służebności, jeżeli będą tego wymagały
względy techniczne”¹¹⁶.

7. ZAKOŃCZENIE

Interesy gospodarcze i polityczne państw, konieczność pewnej sta-
łości w obrocie międzynarodowym — zrodziły potrzebę innego trakto-
wania praw związanych ściśle z terytorium państwa. Teoria służebności
miała zgodnie z zasadami prawa i logiki sformułować ich cechy i skut-
ki. Okazała się jednak koncepcją zbyt rygorystyczną, zyskując sobie
więcej przeciwników niż zwolenników. Zasadniczym powodem, dla któ-
rego nie zyskała sobie ona poparcia, jest to, że narzuca stosowanie
sztywnych reguł trwałości, skuteczności *erga omnes*, sukcesji. Te sztyw-
ne zasady powodują nieprzydatność polityczną koncepcji. Państwa nie
chcą i nawet nie mogą być w nieskończoność wiązane umowami bez
względu na poważne zmiany sytuacji politycznej. Nie ma właściwie
powodu, dla którego służebności nie miałyby podlegać działaniu klau-
zuli *rebus sic stantibus*, tak jak inne prawa umowne. Takie stano-
wisko pozostaje w zgodzie z ustaleniami konwencji wiedeńskiej o pra-
wie traktatów z 23 maja 1969 r.¹¹⁷ Artykuł 62, § 2 tej konwencji uważa
za niedopuszczalne powoływanie się na zasadniczą zmianę okoliczności
tylko w stosunku do traktatów ustanawiających granice.

Problem w przypadku służebności polega raczej na tym, by zwykle
zmiany suwerenności, nie powodowały zmiany tych praw, a nie by

¹¹⁴ „American Journal of International Law” 1929, Supplement, s. 183.

¹¹⁵ „Journal Officiel De La Communauté” 1960, nr 8, s. 74—75 (za. Udokang,
op. cit., s. 349).

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 87—88, 349.

¹¹⁷ K. Kocot, K. Wolke, *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynaro-
dowego*, Wrocław 1976, s. 492 i n.

trwały one wiecznie. Nie ma też powodu, dla którego trzeba by twierdzić, że wojna nie może zawiesić działania traktatu ustanawiającego służebność, co właśnie czynią zwolennicy teorii służebności.

Tak czy inaczej termin „służebność” używany jest w prawie międzynarodowym na oznaczenie praw państwa określających sposób korzystania z cudzego terytorium (należącego do innego państwa). Stosowany jest on zamiennie obok terminów: „reżimy obiektywne”, „zobowiązania terytorialne”, „zobowiązania dyspozytywne”, „zobowiązania zlokalizowane”. Odrzucenie koncepcji służebności pozostawia nadal nie rozwiązany problem trwałego charakteru prawnego praw i obowiązków, które kryją się pod tymi nazwami. Ich problem w dalszym ciągu jest problemem rzeczywistym, bo to one stały się przyczyną szukania analogii w prawie prywatnym. Nawet jeśli odrzucimy koncepcję służebności, musimy przyznać, że te prawa traktowane są w prawie międzynarodowym nieco inaczej niż pozostałe prawa ustanawiane traktatem.

W doktrynie i praktyce państw panuje zgodność, że przechodzą one na państwo sukcesora w przypadku sukcesji. Potwierdza to także konwencja wiedeńska dotycząca sukcesji państw w stosunku do traktatów podpisana 23 sierpnia 1978 r. (art. 12)¹¹⁸. Komisja Prawa Międzynarodowego opracowująca konwencję wiedeńską odrzuciła nazwę „służebność” głównie ze względu na analogię z prawem prywatnym, uzasadniając, że „W prawie międzynarodowym do analogii prawa prywatnego, aczkolwiek są one sugestywne i wartościowe w pewnych przypadkach, należy podchodzić ostrożnie, ponieważ utożsamianie państw i jednostek jako osób prawnych zaciera różnice i może doprowadzić do nie usprawiedliwionych wniosków wyprowadzonych z prawa wewnętrznego”¹¹⁹.

Okazuje się więc, że doktryna służebności odrzucona jako zbyt rygorystyczna posiada pewną wartość. Niewątpliwie wpłynęła ona na praktykę państw. Pozwoliła ugruntować świadomość większej trwałości traktatów ustanawiających reżimy terytorialne, wpływając tym samym na skryształowanie się normy prawnej, która znalazła swój wyraz w art. 12 konwencji wiedeńskiej z 1978 r.

Instytut Nauk o Państwie i Prawie UŁ
Zakład Prawa Międzynarodowego Publicznego

¹¹⁸ Vienna Convention on Succession of States in Respect of Treaties, A/Conf. 80/31.

¹¹⁹ „Yearbook of the International Law Commission” 1972, t. II, s. 226.

*Anna Wyrozumska*INTERNATIONAL SERVITUDES — THE PROBLEM OF THEIR EXISTENCE
IN INTERNATIONAL LAW

The article deals with one of the most controversial problems of international law — the international servitudes. It presents the origin of the concept of servitudes in international law and legal theories concerning them.

The author concludes that, however, the doctrine of international servitudes as too rigid and too restrictive is rejected in international law but the problem of special legal character of rights and obligations in question is still real. The tendency to attribute to them the features of permanency and transmissibility on occurrence of territorial changes (state succession) is viewed in doctrine of international law, practice of states and also in the text of Vienna Convention on Succession of States in Respect of Treaties (1978).

This shows that the appearance of the concept of international servitudes influenced the idea of special treatment of rights and obligations attached strictly to the territory of state and may be, has led to the cristalisation of legal norms contained in art. 11 and 12 of the Vienna Convention.